Rok 1874. Kraków sobota 25 kwietnia Nr. 94

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjatkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztaje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr.	3 złr.	1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal.	3 tal.	1 tal.
we Francji	80 fr.	20 fr.	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr.	12 fr.	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 485.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów).
w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umeszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **W Wiedniu:** Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2.— **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie i Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler.

Ogłoszenie przedpłaty na „Kraj“.

Cena przedpłaty:		W Krakowie:	w Austrji: z przesyłką pocztową
za	maj	złr. 1	złr. 1 40
„ „ „	maj, czerwiec, lipiec	złr. 3	złr. 4 —

Przegląd polityczny.

Austrjaccy książęta kościoła zjawili się wczoraj znowu w izbie panów. Na porządku dziennym były prócz budżetu na rok 1874 sprawy wyznaniowe, a mianowicie drugie czytanie projektu ustawy względem opodatkowania majątku kościelnego i sprawozdanie z § 54 projektu ustawy o zewnętrznych stosunkach kościoła katolickiego.

W sejmie węgierskim z powodu dyskussji nad ustawą notarjalną, a mianowicie nad kwalifikacją notarjuszów toczyła się bardzo namiętna dyskussja nad równouprawnieniem języków. Reprezentant Sasów siedmiogrodzkich żądał, aby znajomość języka niemieckiego była konieczną kwalifikacją notarjuszów; Tisza protestuje gwałtownie przeciw temu, aby język niemiecki w Węgrzech miał być postawiony na równi z węgierskim. Poseł siedmiogrodzki T r a u s c h e n f e l s podnosi, że język niemiecki w Węgrzech jest językiem dyplomatycznym, że rząd wszelkie umowy i kontrakta z finansistami w ostatnich latach zawierał w języku niemieckim i żąda, aby Sasom przyznać te same prawa co i Chorwatom.

Przemowa dr. Rechbauera do cesarza na onegdajszéj audjencji delegacyj doznaje słusznéj krytyki w niektórych dziennikach wiedeńskich. Jeżeli bowiem ukoronowane głowy wśród przygotowań wojennych mówią o „rękojmiach pokoju“, to jest to rzecz utarta i frazes bez wagi. Ale zkąd reprezentant ludu, poseł, członek izby niższéj i delegacji przychodzi do tego, aby podobne frazesy powtarzał, które sprzeciwiają się rzeczywistości — to trudno pojąć.

Ciekawą interpretację usiłuje stara *Presse* nadać przemowie cesarza a mianowicie temu samemu nieszczęsnemu frazesowi o „rękojmiach pokoju“. Powiada ona, że słowa te odnoszą się do — projektów wyznaniowych, które jeżeli otrzymają sankcję cesarską, będą najlepszą „rękojmią pokoju“ między kościołem a państwem. Usiłowanie takiéj interpretacji jest tylko jednym dowodem więcéj, że w rękojmie pokoju europejskiego nikt nie wierzy.

Przeciw przedłożeniu rządowemu w kwestji wojskowéj głosowali w parlamencie niemieckim i Polacy. Mowę, jaką miał przy téj sposobności poseł polski dr. Niegolewski, podajemy poniżéj.

Dotychczas same Prusy najczęściéj wnosiły projekta ustaw państwowych w radzie związkowéj, tak że prawie zawsze inne państwa związkowe dopiero po wniesieniu dowiadywały się o nich. Z tego powodu obrady nad niemi nazbyt się przeciągały. Otóż państwa związkowe mają być odtąd zawiadamiane o wszystkich projektach jeszcze przed przedłożeniem ich, co stanie się zapewne przyczyną rychlejszego tychże załatwienia.

Nad projektem do prawa o administracji wakujących stolic biskupich obraduje obecnie komisja ku temu wysadzona i pierwsze paragrafy zostały już przez nią mimo opozycji klerykalnych przyjęte. Spodziewają się, że komisja będzie go mogła już w przyszły poniedziałek oddać pod obrady izby.

Trochu, znany naczelnik Paryża z czasów oblężenia, jak wiadomo, zrezygnował był ze wszystkich swoich urzędów i godności, a zachował sobie tylko prezesostwo rady jeneralnéj z Morbihan. Teraz zaś i tego się zrzeka; oświadczył bowiem na ostatniém posiedzeniu téjże rady, że usuwa się zupełnie z życia publicznego, „chcąc — jak się wyraził — między światem a Bogiem utworzyć granicę“. Wyboru więc do nowéj rady nie przyjmie. Jenerał był tak rozczulony w ciągu téj ostatniéj swéj mowy, że dokończyć jéj nie mógł i natychmiast zamknął posiedzenie.

Jutro, jak donoszą telegramy z Hiszpanji, mają zaatakować republikanie karlistów.

Mowa dr. Niegolewskiego.

Panowie! Stanowisko nasze wobec prawa wojskowego jest jasne i niedwuznaczne. Zamierzam przeto tylko krótko rzecz przedstawić. My Polacy podczas obrad nad konstytucją zaprzeczyliśmy parlamentowi kompetencji do wcielenia dawniejszych ziem polskich do rzeszy niemieckiéj. Mimo to nastąpiło jednakże wcielenie wbrew założonemu przez nas protestowi. Dlatego też nie naszą jest rzeczą stawać w obronie praw i obowiązków parlamentu niemieckiego. W każdym jednakże razie winniśmy wobec wyborców naszych zamanifestować, że znowu ta sama większość parlamentu niemieckiego tę samą konstytucję, przeciw któréj założyliśmy protest, w samych jéj podstawach osłabia i wstrząsa. Bo główna przecież podstawa konstytucji reprezentacyjnéj według przyjętych przez uczonych mężów stanu i profesorów teorji, gdziekolwiek takowe w świecie istnieją, polega na tém — jeżeli nauki przewrócić nie chcemy do góry nogami — że narodowi w swych reprezentantach i przez nich przysługuje prawo uchwalania corocznie środków pieniężnych do utrzymania państwa koniecznych.

Wbrew temu stósownie do sprawozdania komisji ma być etat wojskowy uchwalony na czas sięgający po za kres obecnéj legislatury; ma się tém samém wdzierać w prawa nieznanych wielkości, nieznanych reprezentantów parlamentu, którzy po nas nastąpią. Z takiém prawem my Polacy nie chcemy mieć nic do czynienia. Z téj też przyczyny jesteśmy zmuszeni przeciw prawu temu głosować, już to, jakem wspomniał, dlatego, bo nie chcemy pogwałcić zasadniczo uznanych praw wszelkich konstytucji reprezentacyjnych, już też dlatego, bo wysokość żądanéj siły wojska nie zdaje się nam być konieczną.

Panowie, odkąd Polacy brali udział w sprawach konstytucyjnych tak państwa pruskiego jak związku północno-niemieckiego, nigdy nie oponowali, nigdy nie głosowali przeciw, ilekroć razy chodziło o poparcie Niemiec, narodu niemieckiego w jego narodowych dążnościach. Mianowicie zaś przyzwalaliśmy zawsze na środki, jeżeli chodziło o prowadzenie wojny w duchu narodowym, jeżeli obrona granic niemieckich tego wymagała. Powtarzam raz jeszcze: nie oponowaliśmy nigdy, nie głosowaliśmy nigdy przeciwko etatowi wojskowemu. Dlaczego? Bo sądziliśmy, że naród niemiecki, pomny historji swéj czasów ubiegłych, uprzytomni sobie przynajmniéj rządy Rzymian nad Germanami, o których starożytny historyk Florus powiada:

„viribus parantur provinciae, jure retinentur; igitur breve id gaudium, quippe Germani victi magis quam domiti“ — (siłą prowincje się zdobywają, sprawiedliwością się utrzymują; dlatego krótka ta radość, gdyż Germanie raczéj zwyciężeni, niżeli pozyskani);

i należne ujarzmionym przez Niemcy narodowościom wymierzy prawo.

Powyższe słowa przez Florusa o Niemcach wypowiedziane stosują się do wszystkich ujarzmionych narodów; — w naszym przypadku zechciejmy tylko w miejsce wyrazu „Germani“ położyć wyraz „Poloni“.

My Polacy tém większe mamy prawo upominać się o wymierzenie nam sprawiedliwości, ile że Niemcy po tak świetnych wojnach, po tak niepospolitych zdobyczach, do których i my niemałą przyczyniliśmy się cząstką, do pierwszorzędnéj podniosły się potęgi. Byłby wreszcie czas do wypełnienia obietnic, jakie nam poczyniono. Nie mamy na myśli żądać od was wskrzeszenia Polski. *Nie! tego od żadnego nie wymagamy narodu, zostawiamy to samemu narodowi polskiemu, historji i sile logiki wypadków.* Żądamy jedynie wykonania praw, które nam przy okupacji zostały przyrzeczone. Nigdy tymczasem nie podlegaliśmy takiemu prześladowaniu, jak obecnie. U nas w Księstwie lubują się teraz w szczwaniu narodowości polskiéj, które, lubo nie myślę bynajmniéj występować jako denuncjant rządu, rodzi w nas przekonanie, że pragną, abyśmy posunęli się do ekscesów. To też z tego punktu zapatrując się, można sobie tylko wytłumaczyć motywa wyroku przeciw arcybiskupowi gnieźnieńsko-poznańskiemu, w których położono przycisk na to, że całe zachowanie się jego mogło było łatwo wywołać zaburzenia polityczne. A więc w przypuszczeniu saméj tylko możliwości zaburzeń politycznych, które przecież nie nastąpiły, dostrzeżono jednak okoliczności obostrzające do wzmiankowanego złożenia z urzędu.

Te same dążności usuwają zewsząd — tak ze szkół, jak mianowicie ze szkoły elementarnéj język polski; zakazują nawet rodzicom posyłania dzieci swych na

---

ODALISKI.

Powieść historyczna

Lewina Schückinga.

(Z niemieckiego.)

(Ciąg dalszy.)

— Ale proszę, Klejn, wysłuchaj mię pan do końca. Cóż pan sądzisz o mnie, o swoim wiernym, wdzięcznym wielbicielu? Czyliżbym oszukiwał pana, ja, któremu tyle na tém zależy, aby mieć w panu życzliwego orędownika przed Jego Cesarską Mością?

Baron Klejn znowu się obrócił z twarzą wypogodzoną, zdradzającą najszczersze zadziwienie.

— Powiedz mi pan — ciągnął daléj Bojador — czyś nie przechodził wczoraj około piątéj po południu w głębi ogrodu, mimo szpalerowych kulis teatru letniego?

— W istocie przechodziłem.

— Czy to było w pobliżu pawilonu Trautsona, lub nie?

— W pobliżu pawilonu.

— Otóż dowiedz się pan, żeś był śledzony! Ale naturalnie pan tego nie przeczuwałeś; nie przeczuwałeś, jakie ogniste czarne oczy patrzały na pana przez spuszczone żaluzje!

— Rzeczywiście nie przeczuwałem!

— A jednak była to chwila, w któréj Bahneza pana ujrzała.

— Doprawdy?

— Upewniam pana.

— Czekaj pan — rzekł baron Klejn — w jakim stroju byłem? Tak jest, miałem fioletowy frak jedwabny, żółte spodnie, pończochy jedwabne zielone, byłem dobrze ubrany; gdym przechodził popod wonnemi lipami, opanowało mię mimowoli jakieś rozmarzenie. . . ale, wicehrabio, wytłomacz mi, jakim sposobem te trzy gracje, o których pan mówisz, dostały się do pawilonu Trautsona?

— Bardzo prostym. On je świeżo przywiózł z Turcji.

— Po co?

— Spytaj się pan samego Trautsona, gdy masz ochotę.

— Bajeczna historja!

— Wiem tyle tylko, że Trautson odbywał inspekcję wojskową, i jak się zdaje, rozciągnął ją aż po za granicę, żeby tam nabruździć jakiemu adze, bejowi, albo baszy i oskubać go trochę. Wiadomo też, że hrabia Wit Trautson kilka dni temu wrócił szczęśliwie z wycieczki na niewymówną pociechę wszystkich swoich licznych przyjaciół; równocześnie o zmroku przed domkiem letnim Trautsona zatrzymują się trzy lektyki zamknięte ze spuszczonemi firankami, otoczone pół tuzinem gniewliwych pandurów, a które nadto eskortował konno kwatermistrz inwalid, prawdziwy brytan. Kwatermistrz oznajmia klucznicy rozkaz jéj pana, aby odebrała to, co było w lektykach, pielęgnowała, lecz aby trzymała pod zamknięciem i pilnie strzegła przed czyjémkolwiekbądź okiem. Wkrótce potém pan, który stanął w swoim domu na mieście, przybywa osobiście do ogrodu, a przekonawszy się, że jego zdobycz turecka jest przyzwoicie umieszczoną, powtarza służącéj te same rozkazy.

— I cóż było w lektykach?

— Były właśnie owe trzy tajemnicze, zakwefione córy południa.

— *Il faut vivre pour voir des miracles!* zauważył Klejn. — Ale powiedzże mi pan na miłość boską, co to znaczy? Jakie zamiary ma Trautson względem młodych dziewcząt?

— Zkądże mogę o tém wiedzieć? Może chce je nawrócić na chrześcijaństwo, może chce z nich uczynić pobożne zakonnice, może chce założyć zakon żeński i rekrutuje nowicjuszki.

— Co za myśl! Ale mów mi pan o Bahnezie, o niéj, do któréj bije moje serce... o Bahnezie, która mię widziała...

— Kiedyś pan przechodził koło pawilonu w fioletowym fraku i żółtych spodniach... kiedyś był zachwycającym, baronie!

Czoło małego barona, promieniejące połechtaną próżnością, nagle okryło się chmurą. Zmarszczył je tak okropnie, że się porobiły na niém liczne grube fałdy; ściągnął brwi groźnie i wyrzekł z wielkim patosem:

— Panie wicehrabio, dosyć tego. Są rzeczy, w których nie rozumiem żartu! Biada temu, kto ich dotknie!

I z bohaterską nieustraszonością położył swoją szeroką dłoń na wydobytéj z pochwy długiéj szpadzie rycerskiéj, która leżała obok niego na stole.

— Gdybyś pan nie był mi tego powiedział, nie uwierzyłbym, odrzekł Bojador, doprawdy że nie baronie Klejn. I gdzież jest owa pięta Achillesowa, o któréj pan mówisz? Gdzie są w ogóle pięty u tak niezwykłéj istoty, jaką pan jesteś? Powiedz pan, żeby ktokolwiek ich nie

prywatne lekcje religji, choćby takowa w szkole nie rite lub wcale nie była wykładaną. Naczelny prezes prowincji pochwala nawet takie postępowanie, gdyż zdaniem jego ojciec co do nauki swego dziecka nie ma żadnego głosu. Zmuszają nauczycieli pod groźbą suspensy do udzielania nauki religji, pomimo że odpowiednich nie posiadają zdolności; rodzicom zaś nakazują posyłać swe dzieci na taką naukę pod zagrożeniem wydalenia dzieci ich ze szkoły. W takich przeto okolicznościach jesteśmy zmuszeni korzystać z przysługujących nam praw i odmówić wszelkich środków do utrzymania i wzmocnienia państwa militarnego, które w miarę wzrostu swego w potęgę i siłę coraz więcéj gwałci prawa słabszych. My Polacy nie możemy przyczyniać się do utrwalenia podobnych stosunków.

Panowie! Ale dokądże w ogóle zmierza owo ciągłe pomnażanie armji? Już i tak co do liczebnych stosunków siły wojskowéj prawdziwa pomiędzy rozmaitemi państwami istnieje licytacja! Jedno państwo sili się po nad drugie! Ostatecznie musi przyjść do tego, że militarne państwa wszelkie swe siły wyłącznie ku temu jednemu skierują celowi i konsekwentnie pochłoną siły, mające poprowadzić ludzkość do postępu i cywilizacji. Dla tego czuliśmy się tém bardziéj zniewoleni do głosowania przeciw tak wymagającemu wysokiéj sumy budżetowi, ile że rodacy nasi, których zaprawdę żaden nie może spotkać zarzut, że nie złożyli swego podatku z krwi i mienia do odbudowania Niemiec, w nagrodę za to obrzuceni zostali *szyderstwem*.

Pełnienie narzuconego Polakom obowiązku w braniu udziału w wojnach posłużyło do wyrzeczenia, jakoby przestali być Polakami. Wywody te wywołały ze wszystkich warstw narodu polskiego całe stosy protestów, które wam w danym razie przeczytaćbyśmy mogli. We wszystkich tych protestach kładą przycisk na to, że Polacy dopełniali swych obowiązków wobec państwa w przekonaniu, że ztąd nie okryją się hańbą, ale przeciwnie nareszcie zdobędą przyrzeczone im prawa odwieczne co do swéj narodowości.

Panowie, jesteśmy w ogóle tego zdania, że pod względem pełnienia obowiązków naszych obywatelskich żaden ze strony waszéj nie może nas spotkać zarzut. To téż sądziliśmy, że łącząc się, wierni historji naszéj, ciągle z cywilizacją tak dalece, że odstręczywszy się od jednoplemieńców naszych, pokładaliśmy wszelką ufność w kulturze niemieckiéj, sądziliśmy, mówię, że nie przyjdzie nam skarżyć się w nagrodę na iluzje, którym obecnie niestety ulegliśmy. Panowie, nie myślę jakiegokolwiekbądź stawiać horoskopu, ale jestem przekonany, że gwałtowne prześladowanie Polaków przez państwo niemieckie nie pociągnie pomyślnych skutków dla rozwoju cywilizacji.

Stosunki państw ulegają zmianom, a zaiste nie należy się téż łudzić, iż obecna potęga na zawsze będzie utrzymana, jeżeli siła nie ustąpi miejsca prawu. Wszakże już sławny filozof genewski powiedział:

„Le plus fort n'est jamais assez fort pour être le maître, s'il ne transforme sa force en droit.“

(Najsilniejszy nawet nie zostanie zawsze dosyć silnym, by zostać panem, jeżeli nie zamieni swéj siły na prawo.)

W myśl niezaprzeczonéj téj prawdy byłoby zapewne na czasie, by rząd zaprzestał wreszcie wprawiać nas w położenie, zmuszające nas do nieustannéj opozycji, która ani nam ani wam nie może być pożądaną.

W obecnych atoli okolicznościach nic nam nie pozostaje innego, jeno zanosić skargi i oponować, czego gdybyśmy zaniechali, nie dopełnilibyśmy nie tylko naszego obowiązku, ale ściągnęlibyśmy nadto waszą na siebie pogardę. Za prawdę przecież za zrządzeniem Boga potrafiliśmy dotąd u wszystkich narodów utrzymać dla siebie poszanowanie, właśnie dla tego, że naszym ideom, o j c z y z n i e naszéj służymy z poświęceniem, wiernie a uczciwie. (Brawo!)

Wybory do rad powiatowych.

W **K r a k o w i e** do rady powiatowéj krak. z grupy większych posiadłości, gdzie na 59 uprawnionych wyborców, 34 przystąpiło do głosowania, wybrani zostali: Badeni Józef, właściciel dóbr Wadów, 23 głosami; Homolacs Stanisław, wł. dóbr Balice, 30 głosami; Kirchmayer Juljan, wł. dóbr Krzesławice, 25 gł.; Konopka Roman, wł. dóbr Tomaszowice, 24 gł.; dr. Machalski Maxymiljan, adwokat kr. i wł. dóbr Ściejowice, 28 gł.; Milieski Alfred, wł. dóbr Piekary, 22; Paszkowski Franciszek, wł. dobr Tonie, 32 gł.; hr. Potocki Stefan, wł. dóbr Kościelniki, 31 gł.; Skirliński Jan, wł. d. Liszki, 24 gł.; ksiądz Słotwiński Stanisław, opat w Krakowie, 25 gł.; Szumańczowski Ludwik, wł. d. Czulice, 31 gł.; Szybalski Felicjan, dzierz. Mnikowa, dyrektor szkoły roln. w Czernichowie, 24 gł.; Tański Adam, dzierz. Olszanicy, 31 gł.

W **Ł a n c u c i e** z gmin wiejskich: Maciej Stempień, włościanin z Brzozy królewskiéj, Antoni Szczepański wójt z Kosiny, Franciszek Tyczyński wójt z Gidlarowej, Maciej Fic włościanin z Białokrzeg, Łukasz Klus wójt z Dębowa, Wojciech Broszbar wójt z Gaci, Jan Mach włośc- z Żołyni, Adam Beigert włośc. z Dornbechu, Ludwik Köller włośc. z Gillershofu, Antoni Druswłośc. z Gniewwczyny, Jan Kut wójt z Markowej, Jakób Nikodem wójt z Studziany.

W **R o p c z y c a c h** z gmin wiejskich: Jędrzaj Feret z Witkowic, Jan Gac z Nawsia, Szczepan Walny z Kawęczyna, Jan Piskor z Białegoboru, Jan Chmura z Brzezin, Błażej Pyrc z Kozodrzy, Stanisław Ochab z Ocieki, Jan Pater z Brzezówki, Maciej Sliwa z Brzezin, Błażej Strzyż z Pietrzejowy, Tomasz Matysek z Chechłów.

W **T a r n o p o l u** z gmin wiejskich: ks. Hilarion Rozdolski gr. kat. pleban z Stechnikowiec, Michał Kopyt gosp. z Ostalec, Roman Brygider gosp. z Małaszowic, ks. Daniel Ławrynow gr. kat. pleban z Borek wielkich, Jan Pyndus wójt z Nastasowa, Aleksander Markietewicz gosp. z Łuki wielkiéj, Roman Wołyniec wojt z Borek wielkich, ks. Grzegórz Czubaty gr. kat. pleban z Słupek, ks. Józef Warapuszyński gr. kat. pleb. z Preszowej, ks. Józef Witoszyński gr. kat. pleban z Danysówki, ks. Antoni Czemeryński gr. kat. pleban z Worobijówki, Antoni Boczkiewicz diak z Toustoługu.

W **K a m i o n c e** z posiadłości wiejsk.: P. Tytus Kielanowski były prezes, ks. Jarymkiewicz z Niestaniec, ks. Emil Pietrusiewicz z Buska, ks. Mikołaj Centelewicz z Niwiew, ks. Hilary Kwaśnicki z Nieznanowa, ks. Cyryl Lewicki z Rzepniowa (sami świętojurcy), Teodor Stefanowicz, wójt z Kozłowa, Jan Szuszkiewicz z Dernowa, włościanin, Roman Iszczuk z Suszna, włościanin, Baryli Pankow, mieszczanin z Kamionki, Franciszek Kuliński, włościanin z Nieznanowa.

Korespondencje „Kraju“.

Wiedeń 23 kwietnia.

F. Obie izby rady państwa rozpoczęły dziś na nowo swą działalność. Na porządku dziennym izby panów było drugie czytanie budżetu tegorocznego, tudzież drugi projekt wyznaniowy rządu, normujący opłaty od majątków kościelnych na rzecz funduszu religijnego. Budżet przyjętym został według wniosków izby poselskiéj bez wszelkich rozpraw. Natomiast odrzuciła izba panów w myśl wniosku komisji finansowéj uchwałę izby poselskiéj w sprawie akademji technicznéj we Lwowie, która — jak wiadomo — przywiązała wyznaczenie kwoty 250,000 złr. na budowę nowego gmachu dla tegoż instytutu do warunku, aby sejm galicyjski przelał — podobnie jak to już uczyniły inne reprezentacje gminne — władzę ustawodawczą co do będącéj w mowie akademji na centralną reprezentację państwową. Izba panów zamieściła więc w rzędzie wydatków nadzwyczajnych wyszczególnioną zwyż kwotę, odrzuciła zaś uchwalony przez izbę poselską warunek, który sprawozdanie komisji finansowéj potępia wręcz, jako niezgodny z osnową ustaw zasadniczych warujących sejmowi galicyjskiemu władzę ustawodawczą co do instytutów technicznych w kraju. Wskutek zmiany téj wrócić będzie musiał budżet ponownie do izby poselskiéj, która poskromiona obecnie w swych centralistycznych chuciach przez wpływ ministerstwa na decyzją komisji finansowéj, przychyli się bezwątpienia do pomienionéj uchwały izby wyższéj. Przypuszczenie to wydaje się tém prawdopodobniejszém o ile, że prowizoryczny pobór podatków uchwalonym jest jedynie do końca b. m. że zatém wszelka zwłoka w téj mierze pociągnąćby musiała za sobą rozciągnięcie tegoż prowizorjum i na zbliżający się miesiąc. Jak widzicie, d o t r z y m a ł o ministerjum przyrzeczenia danego delegacji przez usta ks. Auersperga.

Izba panów przedsięwzięła również na dzisiejszém posiedzeniu drugie czytanie projektu wyznaniowego normującego opłaty z dochodu z majątków kościelnych na rzecz funduszu religijnego. Jak wiadomo proponowała komisja wyznaniowa izby panów obniżenie stopy procentowéj przy obliczaniu rzeczonych opłat w stosunku do stopy uchwalonéj przez izbę poselską w § 9tym projektu, która to zmiana dość znaczną stanowi różnicę przy obliczaniu opłat z majątków kościelnych przenoszących sumę 90,000 złr. W rozprawie jeneralnéj przemawiali przeciw projektowi sprawozdawca mniejszości komisji wyznaniowéj, proponującéj przejście do porządku dziennego nad rzeczonym projektem ks. Lobkowitz, daléj kardynałowie Rauscher i Schwarzenberg.

Izba poselska załatwiła na dzisiejszém posiedzeniu projekta dotyczące ksiąg gruntowych dla krajów koronnych, których reprezentacje zrzekły się ustawodawstwa w téj mierze.

Rozpraw nad czwartym projektem wyznaniowym w sprawie stowarzyszeń klasztornych nie rozpoczęła izba dla spóźnionéj pory.

Anglja.

Budżet wojskowy i głód w Bengalu, oto dwie sprawy, które były w tym miesiącu w Anglji na porządku dziennym. Na mrących z głodu Bengalczyków zebrano 100,000 funtów szterlingów, na wojsko zaś uchwalił parlament z górą 14 miljonów funtów.

Przy téj sposobności dużo było ostrych przygan i użalań na niedostateczność organizacji sił zbrojnych kraju. Użalania te dają się słyszeć w parlamencie co rok najregularniéj. Beaumont utrzymywał, że dopóty W. Brytanja do porządnéj armji nie przyjdzie, dopóki nie zaprowadzi u siebie pruskiego systemu: tj. krótkiéj służby w szeregach, a za to długoletnich obowiązków w rezerwie. Ale że o przymusowém braniu do wojska nic nie wspomniał, więc trudno powiedzieć, jakieby owoce jego reforma przyniosła. On sam naturalnie, jak najlepszych spodziewałby się, gdy zwłaszcza teraźniejsza armja stanowiłaby zdaniem jego bardzo dzielny zawiązek, z któregoby się z czasem potężna siła narodowa rozwinąć dała.

North i téj nawet wartości wojsku królewskiemu odmawiał. Według niego nie warte jest dziś ono ani naboju prochu. Składa się bowiem tylko z samych cherlaków, którzyby przed prawdziwą armją natychmiast zemknęli z placu, ani się nawet oglądając.

Potwierdził to mniemanie jenerał Suthe. Sądził on, że nowozaciężni z lat ostatnich są to prawie wszystko same dzieciuchy, nie mogące nawet krótkiego marszu z bronią i tornistrem wytrzymać. To téż większa ich część dezerteruje; a władza wojskowa musi raz wraz swe werbownicze podejmować kłopoty.

W tym tonie szło i daléj. Jeżeliby ci deputowani mieli słuszność, to miałby prawo zapytać się naród angielski, po co tak ogromne pieniądze na utrzymanie swego wojska wydaje, i cuda to prawdziwie być musiały — jak powiada londyński korespondent „Gaz. Kolońskiéj“ — że Abissyńczycy i Aszantowie nie wybili takiego wojska co do nogi.

Inaczéj przedstawiał rzecz w odpowiedzi swojéj minister wojny p. Gathorne Hardy. Według jego upewnień jest dziś armja angielska równie dzielną jak zawsze była, a zaprowadzenie zmian w pewnych częściach jéj organizacji do wyższéj ją doskonałości doprowadzi. Przyznawał jednak, że dziesiąta część nowozaciężnych w przeszłym roku dezerterowała, i że sami ludzie nie są tak wyborowi, jacy dawniéj bywali. Pochodzi to z nader wysokich dziś w przemyśle i rzemiosłach zarobków, z przyczyny których nie łatwo jest werbownikom w ludziach przebierać. Nowy system rezerwowy nie ziścił też — przyznał to minister — powziętych nadziei. Z tych objaśnień można wnosić, że się nowe jeszcze w Anglji próby w organizacji wojskowéj gotują.

Rada miejska.

Na wczorajszém posiedzeniu rady miejskiéj, które się odbyło pod prezydencją dra Weigla, po zawiadomieniu rady o kilku nadesłanych pismach mniejszéj wagi i odczytaniu protokółu z poprzedniego posiedzenia obradowano daléj nad wnioskiem sekcji V względem kwaterowania wojska.

Jak już donieśliśmy, zostały pierwsze trzy punkta wniosku tego prawie bez zmian przyjęte, zostały więc jeszcze dalsze trzy, a i te przyjęto z małemi tylko zmianami.

Najważniejsza zmiana zaszła w punkcie trzecim, gdzie powiedziane było, że od 1 do 25 izb przypada 1 żołnierz na 5 izb. Dr. Warszauer zaś wniósł, ażeby na 6 izb jeden przypadał żołnierz, więc od 1 do 24 izb po 6 izb na 1 żołnierza itd. z zachowaniem progressji.

Ustawa ta wejdzie w życie z d. 1 lipca i rozdaną zostanie po wydrukowaniu wszystkim właścicielom domów, dlatego jéj nieprzytaczamy.

Po załatwieniu sprawy kwaterunkowéj przyjęto na wniosek sekcji IV zapis śp. Aleks. Brześciańskiego dla domu pracy złr. 1000, przyjęto oraz zarząd nad fundacją stypendyjną, utworzoną przez ks. kanonika Karola Teligę pod warunkami w akcie fundacyjnym zawartemi; poczém posiedzenie zostało zamknięte.

---

uraził i nie wystawił się przez to na zgubne skutki pańskiego gniewu!

Gdy to mówił Bojador, pomarszczone, jak u kobolda, czoło Klejna nie rozjaśniło się wcale. Ironja była zbyt silną, iżby mogła ujść jego uwagi. Upuścił więc z brzękiem na stół miecz podniesiony.

— Cała historja pańska jest kłamstwem, Don Perez da Bojador y Roccaberti. Pycha hiszpańska pragnie swoją krew ochłodzić w honorze niemieckiego szlachcica; zuchwały rycerzu z Kastylji, nie uderzaj w tarczę, którą rodzima siła teutońska potrafi obronić kopją i mieczem. Don Perez, mówię panu, że jesteś fałszywym i wiarołomnym rycerzem.

Mały baron był cudowny w gniewie i ze swym uroczystym patosem.

Hiszpan rozśmiał mu się w oczy.

— Gdzież jest pańska sławna fioletowa suknia jedwabna? gdzie szpada z filigranową rękojeścią? gdzie kapelusik trójkątny z dużym białym pióropuszem? Włóż to na siebie, surowy i mężny baronie, włóż wszystko, co pana czyni zachwycającym. Potém pójdziemy razem i przekonasz się pan na własne oczy o szczerości Don Pereza!

— Gdzie mamy pójść?

— Obaczysz pan trzy piękne Turczynki.

— Bahnezę?

— I Bahnezę także. I coś więcéj nad to. Przekonasz się pan niewątpliwie o jéj miłości ku panu. Idźmy!

— Czy istotnie?

— Ależ przysięgam, nieufny rycerzu.

— To co innego, odparł Klejn, i z miną, która zamiast grozy nagle okazała natężoną ciekawość i najweselsze oczekiwanie, zaczął się ubierać z zadziwiającą szybkością. Jego długie ramiona, jego szerokie ręce żabie latały; krótkie nogi dreptały, niby zelektryzowane, gdy z jednego kąta w drugi się rzucał, to to, to owo wyciągając, wkładając na siebie i znowu zdejmując, ponieważ w pośpiechu brał spód za wierzch, lice za nice, i wszystko na nowo wdziewał, zanim dał sobie rady. Wreszcie był gotów: zagiął po wojskowemu kapelusz na lewe ucho, przesunął duże rękawice zamszowe przez rękojeść swojéj szpady i przejrzał się w lustrze: zadowolenie z siebie samego błyszczało w jego oczach; z galanterją ukłonił się Bojadorowi i rzekł:

— Jestem na rozkazy!

— A więc idźmy, odrzekł Hiszpan, który śledząc jego poruszenia, ciągle się pasował z pokusą wybuchnięcia głośnym śmiechem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Na posiedzeniu wczorajszém złożył zwykłe przyrzeczenie nowo powołany radca p. Josue Spira.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 24 kwietnia.

Jutro w sobotę na benefis p. Rychtera odegraną będzie po raz pierwszy tragedja w pięciu aktach hr. A. K. Tołstoja „Śmierć Iwana Groźnego“. Rolę tytułową odegra szanowny beneficjant, drugą znaczną rolę Borysa Godunowa p. Wardzyński. Daléj wystąpią pp. Szymański, Terenkoczy i. t. d. W rolach kobiecych wystąpią pp. Wolska, May, Terenkoczy.

W muzeum techniczno-przemysłowém w sobotę dnia 25 kwietnia od godz. 12—1 w południe, odbędzie się 3-ci publiczny odczyt p. A. H. Kirkora: „O Litwie i Rusi.“

Na posiedzeniu tow. lekarskiego odbytem we wtorek dnia 22 kwietnia, dr. Zarewicz przedstawił człowieka wyleczonego z uporczywéj choroby skórnéj, zwanéj łuszczycą, za pomocą kąpieli dziegciowych. Dr. Merunowicz odczytał opis przypadku złośliwego zapalenia okostnéj goleniowéj, zakończonego śmiercią w klinice lekarskiéj. Dr. Wiśniewski odczytał wypadki leczenia róży, zapalenia tkanki podskórnéj i zapalenia stawu kolanowego, za pomocą wstrzykiwań podskórnych rozcieńczonego kwasu karbolowego, oraz przedstawił młodego człowieka pracującego w fabryce zapałek, dotkniętego pruchnieniem kości szczęki w skutek działania fosforu. Częste występowanie téj złośliwéj choroby w tutejszéj fabryce zapałek, skłoniło towarzystwo do zwrócenia uwagi władzy właściwéj pod względem nieodzownych urządzeń higienicznych.

Niedołęztwo w zarządzie miejskim często boleśnie daje się czuć mieszkańcom miasta naszego. Świeżym tego dowodem jest smutny wypadek, który się zdarzył wczoraj wieczorem podczas nawalnéj ulewy w domu p. Gołowskiego pod nr. 16 przy Wielopolu. Rzecz się tak miała:

Właścicielowi realności „Wielopole“ zwanéj nr. 23 dz. IV, Stan. ks. Jabłonowskiemu, spodobało się na dniu 20 kwietnia r. b. zasypać i kamieniami założyć rów, przez który od dawnych czasów przechodziły ścieki nie tylko z relności nr. 16 dz. III, J. N. Gołowskiego własnéj, które same nie mogłyby się nigdy stać niebezpiecznemi, ale z całéj ulicy miejskiéj wzdłuż muru kks. Kapucynów prowadzącéj, daléj z ogrodu tychże a nawet od gościńca. Pan J. N. Gołowski przewidując niebezpieczeństwo grożące jego realności na wypadek ulewy, gdyż rynsztok do tego czasu idzie przed oknami jego realności, udał się zaraz z prośbą do magistratu, aby zaradzono złemu i zapobieżono wypadkowi! Magistrat wprawdzie wydelegował komisarza na miejsce, lecz skończyło się tylko na tem, gdyż sprawę tę prawdopodobnie złożono *ad acta*. Otóż na dniu wczorajszym podczas ulewy, woda pędząc z całą gwałtownością z ulic miejskich, mając zatamowany odpływ przez realność ks. Jabłonowskiego, a nie mogąc się pomieścić w rynsztoku brukowanym wzdłuż realności p. Gołowskiego, wystąpiła z rynsztoku i dostała się do mieszkań parterowych realności J. N. Gołowskiego, i tylko usilnéj i energicznéj prac kilkorga ludzi przypisać należy, iż nie zalała całego domu, gdyż w mieszkaniach parterowych woda dochodziła wysokości kolan.

Trudno opisać zniszczenia i szkód, które woda pomieszana z błotem i różnemi nieczystościami poczyniła w parterowych mieszkaniach zamieszkałych przez liczną rodzinę. Gdyby ulewa nastąpiła nieco późniéj, w nocy, łatwo mogłoby przyjść do nieszczęścia, gdyż woda w mieszkaniach parterowych doszła do wysokości dwóch stóp a w mieszkaniach tych znajdowały się dzieci małe.

Szkoda wyrządzona mieszkańcom zalanych mieszkań jest znaczna, wina spada głównie na magistrat, gdyż został zawczasu zawiadomiony, *sprawa doszła także zawczasu do wiadomości prezydenta Dietla, który obiecał że zarządzi co potrzeba* a jednak—nic nie zrobiono, nie usunięto zapór tamujących odpływ wody i narażono właściciela domu i mieszkańców na straty i wielkie nieprzyjemności!

Na Pogórzu wpadł wczoraj wieczorem piorun przez komin do kuchni w realności braci miłosierdzia, w któréj znajduje się żydowski chajder, a nikogo tam niezastawszy znowu wyleciał zrządziwszy tylko bardzo małą szkodę.

Dzisiejszym rannym pociągiem kolei galicyjskiéj przybyło do Krakowa w przejeździe do Ameryki 36 rodzin kolonistów niemieckich z Rosji. Opowiadali, że wkrótce przejedzie za niemi jeszcze z parę tysięcy osób.

Przodkowie ich osiedleni jeszcze przed 100 laty w Rosji, jako téż oni sami, używali przyznanych im przez rząd swobód i przywilejów, a które im obecnie odebrane zostały; nie chcieli się oni atoli zastosować do nowo zaprowadzonych a zbyt uciążliwych dla nich ustaw i woleli ze znaczną stratą sprzedać swe mienie, to jest domy i inne zabytki i przesiedlić się do Ameryki, aniżeli pozostać dłużéj w Rosji.

W niedzielę d. 26 t. m. odbędzie się w ogrodzie Strzeleckim pierwszy koncert muzykalny, jeżeli tylko posłuży pogoda.

Monety złotéj ma monarchja austrjacko-węgierska na 11,261,000 zła., srebrnéj na 16,421,000 zła. W porównaniu z kilkuset miljonami banknotów bardzo to mało i tem mniéj, że znaczna część tych pieniędzy kursuje nie w Austrji ale na Wschodzie. W węgierskiéj mennicy w Kremnitz biją jeszcze co roku za parękroć stotysięcy cwancygierów Marji Teresy z Matką Boską, dla Arabów i Abisyńczyków.

Primadonna opery komicznéj w Wiedniu panna Mina Hauck uchodząca za rodowitą Amerykankę i może dla tego bardzo wielbiona jest żydówką galicyjską. Niedyskretny artykuł w *Sonn-und Feiertags Courrier* pozbawiając ją narodowości przybranéj dla efektu lepszego może wpłynąć na zmniejszenie uznania publicznego, które dotąd bardzo obficie się zlewało na utalentowaną istotnie artystkę. Prawdą jest jednak, że usilnie swój rodowód amerykański utwierdzić pragnęła; na pogorzelców w Chicago odstąpiła dochód ze swego benefisu; obchodziła uroczyście rocznicę utrwalenia niepodległości Ameryki, i. t. d.

† **Dnia** 22 kwietnia zakończył życie w Poznaniu Emil Kierski. Zmarły uczęszczał do tamtejszego gimnazjum św. Marji Magdaleny, zkąd na wieść o powstaniu listopadowém wraz z wielu innymi udał się do Warszawy i całą odbył kampanję roku 1831. Po powrocie z wojny jako oficer osiadł we wsi ojcowskiéj Chrzypsku, gdzie rozpoczął prace literackie. Wspólnie z Jędrzejem Moraczewskim obszerne napisał dzieło dwutomowe pod tytułem: „Starożytności polskie“ wydane w roku 1842 u Żupańskiego. Śp. Emil Kierski współpracownikiem był wielu pism literackich, mianowicie wielu artykułami zasilał *Przyjaciela ludu* wychodzącego w Lesznie, *Tygodnik literacki*, *Niwę* itp. Przeniósłszy się na stałe mieszkanie do Poznania, zaczął w r. 1867 wydawać pismo pod tytułem: *Przegląd Wielkopolski* i należał do najgorliwszych członków towarzystwa przyjaciół nauk poznańskiego.

W dniu 13 kwietnia b. r. w szpitalu św. Aleksandra w Kielcach, po kilkomiesięcznéj chorobie w 59 roku życia, umarł Michał Gliszczyński, znany z wielu prac literackich na polu piśmiennictwa naszego. Urodzony we wsi Gackach w pow. stopnickim gub. kieleckiéj, początkowe nauki pobierał w m. Szydłowie, następnie w Pińczowie i Piotrkowie. Od r. 1839 pełnił obowiązki nauczyciela w szkołach w Łęczycy, Sandomierzu i Łomży. Opuściwszy po kilku latach zawód nauczycielski, przeniósł się do Warszawy, gdzie oddał się wyłącznie literaturze. Długi czas zasilał swemi pracami *Gazetę Codzienną*, któréj był jakiś czas głównym redaktorem i późniéj *Gazetę Polską*. — Liczne jego artykuły zamieszczała także *Bibljoteka Warszawska*. Oddzielnie ogłosił drukiem: „Znaczenie i wewnętrzne życie Zaporoża“; F. Kallimacha „O królu Władysławie czyli o klęsce warneńskiéj“, z przypisami i bibljografją Kallimacha; „Życie, nauczanie i śmierć Sokratesa“ Rejnolda Hejdensztejna; „Dzieje Polski, od śmierci Zygmunta Augusta do roku 1597, ksiąg XII“, z łacińskiego, Petersburg 1857, tomów 2; „Hus i husyci“, szkice historyczne podług Palackiego i Sommera; „Rozmaitości naukowe i literackie“ tomików 10.— Przed dwoma laty osiadłszy stale w Kielcach, zasilał miejscowy organ przekładami powieści z niemieckiego, drukowanemi w odcinku *Gazety Kieleckiéj* i innymi artykułami. — Ś. p. Michał Gliszczyński zmarł bardzo ubogi; całą pozostałą po nim spuścizną, jest patent na członka krakowskiego tow. naukowego i kilkanaście książek.

W teatrach tak zwanych ogródkowych w Warszawie w tym roku grać będą tylko towarzystwa dramatyczne, pp. Trapszy i Teksla. Pozwolenie do tego otrzymali w tych dniach. Pierwszy grać będzie w Alhambrze, drugi w Eldorado lub Tivoli. Inne towarzystwa koncesji nie otrzymały.

Przedstawiciele prawowiernych protestantów w Berlinie zrobili nowe obliczenie uczęszczających na nabożeństwo do zborów „stolicy świata“ (Weltstadt), jak już teraz ma pretensję nazywać się stolica Niemiec. Z obrachunku wypadło, że liczba stale chodzących do świątyni w stosunku do całéj ludności protestanckiéj miasta czyni zaledwo 1%, liczba zaś nigdy nieprzekraczających progu domu bożego wynosi 9%. Pozostałe 90% stanowią technicznie tak nazwani „chrześcjanie od święta“ (Feiertags-Christen), którzy bywają w świątyni jedynie w wielkie święta, albo przy uroczystych wypadkach domowych. Największą część tych ostatnich stanowią chodzący do zboru tylko w dzień Nowego Roku, „jeżeli rankiem tego dnia bywa nie nazbyt zimno, a w poprzedzający wieczór sylwestrowski nie nazbyt się rozgrzewano“.

Statystyka zakładów naukowych w gubernji lubelskiéj. — Wedle rosyjskich źródeł urzędowych w początku zeszłego 1873 roku w gubernji lubelskiéj było 363 rozmaitych zakładów naukowych, w téj liczbie 1 instytut gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Puławach przezwanych Nową Aleksandrją, 2 gimnazja męzkie w miastach Lublinie i Chełmie, 1 gimnazjum żeńskie w mieście gubernjalném, 2 progimnazja męzkie w miastach powiatowych Zamościu i Hrubieszowie, 1 progimnazjum żeńskie w Zamościu, 1 sześcioklasowa szkoła żeńska i 1 seminarjum nauczycielskie z znajdującą się przy niem szkołą wzorową w m. Chełmie, 296 jednoklasowych szkół elementarnych ludowych, 13 dwuklasowych, 9 szkół niedzielno-rzemieślniczych, 1 szkoła niedzielno-handlowa, 27 ewangelickich szkół duchownych, czyli tak zwanych kantoratów przy kościołach ewangelickich, 2 seminarja duchowne, 1 szkoła dla przysposobienia djaków i 4 prywatne zakłady naukowe. Liczba uczących się w nich w r. 1872 wynosiła około 13,100 głów obojéj płci, w téj liczbie 10,015 płci męzkiéj i 3,085 płci żeńskiéj. Według liczby ludności gubernji lubelskiéj wynoszącéj w 1872 r. 739 026 głów obojéj płci (w téj liczbie 364,720 mężczyzn i 374,306 płci żeńskiéj) jeden zakład naukowy przypadał w przecięciu na 2,036 mieszkańców obojéj płci, a ogólna liczba uczących się w zakładach naukowych miała się do ogólnéj liczby mieszkańców obojéj płci, jak 1 : 65, czyli że jeden uczeń w przecięciu przypada na 36 mężczyzn, a jedna uczennica na 121 kobiet w przybliżeniu. Taka znaczna różnica w stosunku uczących się płci objaśnia się przez przyjęty w tutejszym kraju zwyczaj nie posyłania dziewcząt do zakładów naukowych i udzielania im wychowania domowego przy pomocy guwernantek i nauczycieli. W ogólnéj liczbie uczących się było: wyznania rzymsko-katolickiego 6,475, prawosławnego 313, grecko-unickiego 5,150, ewangelickiego 747, mojżeszowego 315; według stanów: dzieci szlachty i urzędników 944, dzieci osób stanu duchownego 326, stanów miejskich 2,959, stanów wiejskich 8,818 i dzieci cudzoziemców 53. Bibljoteki znajdują się nietylko przy prawie wszystkich średnich i niższych zakładach naukowych, lecz nawet i przy wszystkich szkołach ludowych i miejscowa zwierzchność naukowa ciągle troszczy się o kompletowanie ich w dostatecznéj liczbie, tak podręcznikami jak i książkami do czytania dla uczniów, wyłącznie w języku rosyjskim lub cerkiewno-słowiańskim. Szkoły niedzielno-rzemieślnicze, mieszczące się przy miejskich szkołach elementarnych, korzystają z pomocy naukowych tych ostatnich.

Drożyzna. — Według gazety miejscowéj w Odessie tak wielka panuje drożyzna wszelkich artykułów żywności, że stanowi ona pierwsze dotychczas zjawisko. Najstarsi ludzie nie pamiętają podobnie wysokich cen produktów.

Wystawę kwiatów otwarto dnia 12 kwietnia w Moskwie. Korespondenci dzienników petersburskich wychwalają jéj bogactwo, lecz rozwodzą się także nad wadami w urządzeniu. Publiczność licznie zwiedza wystawę; w dzień otwarcia było na niéj przeszło 3,000 osób.

Reforma sądownictwa według *Mosk. Wiad.* wkrótce ma być zaprowadzona w Syberji zachodniéj. W ministerjum sprawiedliwości czynią się już ku temu przygotowania.

Międzynarodowa wystawa ogrodniczo-botaniczna odbędzie się w czasie od 11 do 25 maja r. b. we Florencji. Urządza ją *Real Societa Toscana di Orticultura* w tém mieście. Botanicy i miłośnicy ogrodownictwa, którzy mogliby interesować się tą wystawką, niech się zgłoszą o bliższe szczegóły do komitetu pomienionego stowarzyszenia we Florencji.

Donoszą z Madrytu, że podróżnik Hipolit Fernandez znalazł na wyspie Cejlon w świątyni Buddhy rękopism złożony z 60 ciu liści palmowych pokrytych pismem ćwiekowem. Rękopism ten trzymany w drewnianéj skrzynce, dobrze się przechował. Zdjęte z niego fotografje mają być porozsyłane archeologom i różnym akademjom europejskim.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Fryd. Gellner fabr. z Wiednia; Henr. Cross ob. z Cleveland; Wilh. ks. Radziwiłł z Warszawy; Emilja Kowalska ob. z Mniszowa; Stefanja Jundziłł ob. z Litwy; Anastazy Benoe wł. d. z Niegowici.

Wiadomości urzędowe.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 21 kwietnia:

Konkursa. Na c. k. sędziego krajowego we Lwowie z VII klasą rangi, termin do dnia 30 b. m. — Na posadę woźnego przy sądzie obw. w Tarnowie. — Na kilka posad mierniczych przy powiatowych komisjach szacunkowych krakowskiego okręgu.—Na posadę ordynującego lekarza, dr. medycyny, przy powszechnym zakładzie chorych w Drohobyczu z roczną płacą 300 zła.; termin podania do połowy maja.

Edykta. Sąd obw. złoczowski upomina Kaz. Bentkowskiego przebywającego w Rossji, by pozwany przez M. Link o zapłacenie długu, stanął do rozprawy na dzień 4 maja.

Licytacje. Sąd pow. w Wadowicach: sprzedaż gruntu l. 322 dnia 7 maja, tamże. — Sąd pow. w Szczercu: sprzedaż realności włościańskiéj w Polanie l. 169, dnia 30 kwietnia.

Obwieszczenie. Rada szkolna krajowa ogłasza, że egzamina dojrzałości w seminarjach nauczycielskich odbywać się będą z końcem bież. roku szkolnego w następującym porządku: 1) w seminarjum męzkiem w Krakowie, dnia 18, 19 i 20 czerwca; 2) w sem. n. żeńskiem w Krakowie dnia 22, 23, 24, 25, 26 i 27 czerwca; 3) w sem. n. męzkiem w Nowym Sączu dnia 1, 2 i 3 lipca; 4) w sem. n. męzkiem w Rzeszowie dnia 6, 7 i 8 lipca; 5) w seminarjum n. żeńskiem w Przemyślu dnia 10, 13 i 14 lipca; 6) w sem. n. męzkiem we Lwowie dnia 24, 25, 26 i 27 czerwca; 7) w sem. n. męzkiem w Tarnopolu dnia 30 czerwca i 1 lipca; 8) w sem. n. męzkiem w Stanisławowie dnia 3 i 4 lipca; 9) w sem. n. żeńskiem we Lwowie dnia 7, 8, 9, 10, 13, 14 i 15 lipca.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu dnia 23 i 24 kwietnia:

Jak to już dawniéj w sprawozdaniu targowem przytoczyliśmy, dowozy, z powodu nagłych robót w polach, bywają bardzo małe. Na wczorajszym targu na Baranie było zaledwo parę set korcy różnego zboża, po większéj części pszenicy; żyta i jęczmienia nie wiele, a owsa zupełny brak.

Płacono za pszenicę czerwoną za 237 fnt. 54 — 60, białą 56 — 62; żyto za 225 fnt. od 36 — 41; jęczmień za 207 fnt. 30—36 złp.

Od samego rana, targ dzisiejszy na Kleparzu był nadzwyczaj mdły, dowóz zboża mały, a kupców szczególniéj zagranicznych brak. Ceny wielkiéj doznały zmiany od ostatniego targu.

Płacono za pszenicę czerwoną za 170 fnt. od 13.75—15, białą od 14—14.25, żółtą od 13.50—14; żyto warszawskie za 160 fnt. od 9—9.50, galicyjskie 8—9; jęczmień dla browarów za 140 fnt. 8 — 9, na paszę 7.60—8; owies za 100 fnt. od 5.25—5.50 zła.

„Telegramy Kraju“

Londyn 23go kwietnia. Tutejszy pełnomocnik towarzystwa kanału sezkiego, p. Lange, ogłasza oświadczenie, w którém względnie do uznanego przez francuzki trybunał modus w pobieraniu opłat, zaprzecza uprawnienia komisji międzynarodowéj w ustanawianiu innych pod tym względem norm. Miał on oświadczyć ministrowi handlu a względnie admiralicji, że przejazd przez kanał tylko za opłatą dotychczasową jako jedynie legalną jest dozwolony.

Kursa.—Wiedeń 24 kwietnia godz. 2.16.— Akcje kredytowe 215.50.—Londyn —.—.— Srebro 106.—. — Dukat —.—. — Lombardy 143.—. — Losy z 1864 r. —.—. — Akcje franko-austr. 34.—. — Napoleony —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 247.—. — Akcje kolei lwow. czern. 151.—. —Akcje kolei półn. wschodniéj 107.—.— Akcje banku związkow. 13.—.— Oblig. indemn. gal. —.—.— Akcje banku wied. dla obrotu 92.—.— Akcje anglo-banku 135.—.—Akcje kolei rząd. 322.—. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 158.—.— Tramway 146.—.—Banku budowy 68.—. — Akcje kolei wschodniéj 52.—. — Akcje banku anglo-węg. 29.50. — Akcje kolei zjedn. 103.—.—Losy tureckie 43.—. —Losy premj. węg. 77.25.—Akcje kolei bogumińskiéj —.—. — Akcje kolei ces. Elżbiety 205.—. — Akcje kolei półn. zachodn. 185.—. — Akcje franco-hungaria 59.—. — Ogólny bank austr. 55.50. Usposobienie giełdy: stałe.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Stanisław Gralichowski.

Posiedzenia Ogólnego Zgromadzenia Towarzystwa gospodarczo-rolniczego

odbywać się będą dnia 27 i następnych dni kwietnia r. b. w sali redutowéj w gmachu teatralnym, po wysłuchaniu mszy św. o godz. 10 z rana w kościele św. Marka.

W tém samém miejscu urządzoną będzie wystawa nasion gospodarskich i tegoż dnia o godzinie 11 przed południem otwartą zostanie.

Osoby niebędące członkami Towarzystwa, ani téż wystawcami, opłacać mają wstępne po 20 c. na wystawę. Wystawcy otrzymają bilety wstępu w biurze Towarzystwa. 4993(1-2)

Ces. król. w. uprzy- wil. fabryka kas

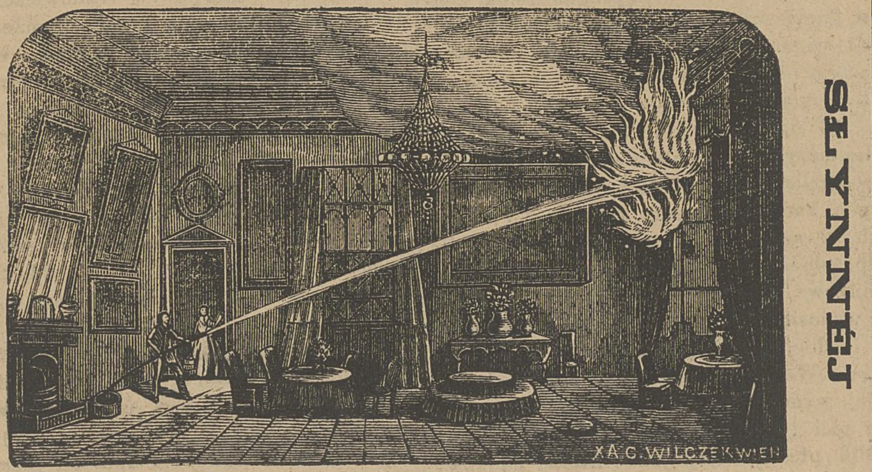
C. POLZER & COMP.

4969(2-6)

Wiedeń, Kärntnerring 3.

poleca swoje znane najmocniéj zrobione, przeciw ogniowi i włamaniu się **zupełnie wypróbowane kasy po zniżonych cenach.** Nasz nowo wynaleziony ubezpieczający zamek główny bez piór ze skombinowanym kluczem **(patent. Karol Polzer)**, którego zęby wychodzą dopiero wewnątrz zamka, **przewyższa wszystko, co dotychczas zrobiono pod względem wyrobów kas.** Wys. c. k. ministerstwo finansów rozporządzeniem z d. 25 marca 1872 l. 4331 poleciło szczególnie nasze wyroby c. k. urzędom przy zakupnie od ognia i złodziei bezpiecznych kas.

SKŁAD



SŁYNNEJ

PATENTOWANÉJ HYDRONETTE

(Sikawki domowéj i do gaszenia ognia)

Haynes & Sons w Londynie u H. Schmid'a Bopp'a

Wiedeń, Stadttheater 4995(1-10)

Ceny za sztukę:	Nr. 1.	Nr. 2.	Nr. 3.	Nr. 4.	Nr. 5.
	fl. 8½.	fl. 11½.	fl. 14.	fl. 17.	fl. 20.

Odsprzedający otrzymują stósowny rabat.

ODEZWA

międzynarodowéj wystawy powszechnéj Amigo.

Tylko za **5 złotych a. w.** sprzedaje się nagrodą zaszczycony

galanteryjny Bazar wystawy powszechnéj.

Tenże składa się z 10 niżéj wymienionych na wyst. nagrodą zaszczyconych przedmiotów, a to:

Wszystkie te 10 przedmiotów kosztują tylko 5 zł. a. w.

- 1 piękna **damska skórzana ręczna torebka** z oprawą mozajkową;
- 1 **jedwabny wachlarz balowy „Victoria"**, najnowszy, wszelkiéj barwy;
- 1 **wszelkie potrzeby do szycia** w pokrowcu z złota talmi dziwnie pięknym;
- 1 prześliczna **cukierniczka** zamykana, najpiękniejszą rzeźbiarską robotą ozdobiona;
- 1 **genewski zegarek z złota talmi z łańcuszkiem**, dobrze idący, z 2-letniém poręczeniem;
- 1 **album** najpiękniejsze, na fotografie, z oprawą brązową, lub z chińskiego srebra;
- 1 **dzwonek stołowy** z płowego złota nowego, z jasném złotém wyrzynaniem;
- 1 wszystkie **potrzeby do pisania**, szczególnie stósowne na podarki;
- 1 słynny japoński **schowek na cygara** z grą wielu barw;
- 1 12 patentowanych **powietrznych cygarniczek** (najnowszych) które najgorszemu cygaru, udzielają najmilszego zapachu cygara hawańskiego.

Wszystkie te 10 przedmiotów kosztują tylko 5 zł. a. w.

Wszystkie te tu wymienione 10 przedmiotów wystaw. kosztują tylko 5 zł. a. w.

Te same przedmioty lepszéj roboty dostanie także za 10, 15 do 20 zł.

Prócz tego dostanie tamże tylko za 6 zł. a. w. 3 chrony: 1 wielki, piękny jedwabny chron od słońca, potém 1 nieprzemakalny chron od deszczu i nakoniec 1 wiosenny chron za bajeczną cenę tylko 6 zł. a. w.

Kupić można jedynie tylko w

Amiga' międzynarodowéj wystawie powszechnéj

(Amigo's Internationale-Weltaustellung)

Wiedeń, Praterstrasse Nr. 9.

Listowne polecenia wykonuje się zaraz za wypłatą w urzędzie pocztowym lub za przysłaną naprzód gotówkę. 4971(3-12)

Dwa Ogiery

brunatne, nader silnéj kości, bardzo przydatne do reprodukowania po słynnym angielskim ogierze pełnéj krwi Xi, ma na sprzedaż Zarząd stadniny księcia na Pszczynie w Pszczynie (Pless) w pruskim Szląsku. 4986(2-3)

Le Messager d'Orient.

Organe politique, paraissant à Vienne, les mardis et les vendredis (à dater du 1-er mai 1874.

Prix d'abonnement frais de poste compris:

pour l'Autriche-Hongrie, la Galicie, le grand duché de Posen et toute l'Allemagne.

Un an.... 15 fl.
Six mois.. 8 „
Trois mois 4 „

On peut s'abbonner à tous les bureaux de poste ou, en envoyant un mandat sur la poste, au bureau du journal, **Victorgasse Nr. I. (Wieden), Wien**, au nom de Mr. B. Wołowski, directeur.

LOSY MIASTA KRAKOWA.

Główne wygrane złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najbliższe ciągnienie 2 lipca 1874 r.

Najniższa Wygrana złr. 30.

sprzedają:

we Lwowie: C. k. uprzyw. Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny i filie jego w **Krakowie, Czerniowcach, Tarnopolu i Samborze.**
Galicyjski Bank Krajowy i **filia jego w Brodach.** 4825 (-52)

„ **w Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 24 kwietnia.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie..	77	50	79	50
4% Listy zastawne galicyjskie	72	50	75	50
5% Listy zastawne galicyjskie.....	82	50	84	—
4% Listy zastawne polskie serja I..	91	50	93	25
4% Listy zastawne polskie serja II.	92	50	94	50
5% Listy zastawne polskie nowe ..	90	75	92	50
4% Listy likwidacyjne polskie.....	77	—	78	50
6% Listy zastawne banku hip. gal.	86	—	88	—
6% Listy zastawne banku włościań.	91	50	94	50
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5½% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot..	—	—	—	—
6% „ „ 1[illegible]-letnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj.	—	—	88	—
„ „ galic. Karola-Ludwika ..	245	—	250	—
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj ..	149	—	153	—
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz.. „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.........	—	—	21	50
„ premjowe węgierskie.........	76	—	79	—
„ 3% tureckie 400 franków	41	—	45	—
„ miasta Stanisławowa	—	—	19	—
Srebro nowe austrjackie...........	105	—	107	—
Ruble papierowe rossyjskie........	156	50	158	—
Talary pruskie....................	165	75	167	75
Dukat obrączkowy..................	5	25	5	35
20-frankówka......................	8	95	9	10
WIEDEN, 23 kwietnia.				
Renta austrjacka 5%..............	69	15	69	25
„ „ w srebrze 5%....	73	90	74	10

Losy:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Z roku 1839 całe za 100 zła.......	302	—	310	—
„ 1839 ⅕ „ 100 „	250	—	252	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	97	50	98	50
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła. .	103	50	104	—
5% „ „ 1860 ⅕ „ 100 „ .	109	75	110	25
Rządowe „ 1864 za 100 zła......	119	75	120	—
Kredytowe 1860 r..... „ 100 zł. m. k.	162	—	164	—
Krakowskie .... „ 20 zła. .	20	50	21	—
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie ..... za 120 zła.	135	50	136	—
Boden-Credit austrjac.. „ 80 „	—	—	—	—
Franco austrjackie .... „ 80 „	34	—	34	50
„ węgierskie .... „ 80 „	60	—	61	—
Nationalbank	975	—	977	—
Unionbank........... za 200 zła.	104	50	105	—
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.....	116	—	117	—
Dniestrzanska ...... 200 „ „ ..	—	—	—	—
Eperies-Tarnow ..... 200 „ ..	100	—	105	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k..	2050		2055	
Gal. Karl Ludwig ... 210 zła. sr...	245	50	247	50
Kaschau Oderberg... 200 zł. m. k..	135	—	137	—
Lwow. Czern. Jassy.. 200 „	150	—	151	—
Rudolfbahn......... 200 „ sr....	158	—	158	50
Staatsbahn (500 fr.).. 200 zł. m. k..	323	—	325	—
„ II emisji.. 200 „ ..	144	—	144	50
Südbahn (Lombard.). 800 „ ..	149	50	150	—
Węg. gal. I. Łupk... 200 „ sr....	103	50	105	—
„ Nordostbahn ... 200 „ ..	107	—	108	—
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „ ..	52	—	52	50

Listy zastawne:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Allg. oest. Bd. Kr. los... 5% zła. sr...	94	75	95	25
„ „ 33 lat los ... 5% „ „ .	83	25	83	75
„ „ gm. 40 ..... „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp..... 6% w. a....	86	75	87	25
„ Banku Włośc... 6% „ „ ..	—	—	94	50
Nationalbank......... 5% m. k....	—	—	—	—
„ „ .... 5% w. a. ...	90	15	90	35
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta .... 100 w. a. ...	77	80	78	—
Dniestrzańskie....... 5% „ „ ..	39	—	39	25
Gal. Kar. Lud........ 5% „ „ ..	106	50	—	—
„ II. em. .... 5% „	103	25	—	—
„ 1871 III. .... 5% „	102	—	—	—
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865 .... 5% sr w. a..	77	25	77	75
„ II 1867 .... 5% „ „ „	88	50	—	—
„ III 1868 .... 5% „ „ „	78	25	—	—
„ IV 1872 .... 5% „ „ „	—	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. . 5% „ „ „	74	50	75	—
„ Nordostbh... 300 5% „ „ „	72	30	72	50
„ Ostbahn.... 300 5% „ „ „	65	50	66	—

WARSZAWA, 22 kwietnia.	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1. 4%	92	80	93	10
„ „ „ 2. 4%	—	—	94	—
kupon ubiegły............	—	57	—	—
„ nowe 5%	91	85	92	15
kupon ubiegły............	78	20	78	50
„ likwidacyjne 4%	77	90	78	20
kupon ubiegły	—	81	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.	Pociąg pospiesz. wieczór g. m.	Pociąg osobowy przedpoł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
do Lwowa (przy.	5.57	w. 9.45	r. 10.50
z Krakowa (odch.	9.35	11.13	10.25
z Tarnowa ..... (przy.	11.22	1.28	1.10
(odch.	11.27	1.34	1.17
z Rzeszowa .... (przy.	n. 1.18	4.10	3.53
(odch.	„ 1.23	4.18	4. 8
z Przemyśla.... (przy.	r. 3.24	w. 6.39	r. 6.54
(odch.	„ 3.30	w. 6.54	„ 7. 8
		prz. poł.	w nocy
z Krakowa (odch.	—	11.30	11.—
do Wieliczki (przy.	—	12.10	11.39
		rano	wieczór
z Wieliczki (odch.	—	r. 6.19	7.40
do Krakowa (przy.	—	„ 6.54	8.15
ze Lwowa do Krakowa (o.	11.28	„ 5. 5	w. 5. 5
		poc. mie.	—
z Wiednia do Krak. (od.	r. 10.30	r. 8.—	pp. 4.45
dto pociąg miesz.	—	w. 8.30	„ 5.—
z Wiednia do Krak. (prz.	w. 8.30	w. 9.26	r. 10.58
dto pociąg mięsz.	—	—	p. 12.—
z Krakowa do Wied. (od.	r. 7.30	r. 5.46	pp. 3.39
dto pociąg mięsz.	—	—	„ 10.10
	po poł.	wieczór	rano
z Krakowa do Wied. (prz.	5.20	7.20	4. 3
dto pociąg miesz.	—	r. 4.54	r. 4.18
z Krak. do Warsza. (od.	r. 8.—	pp. 3.30	—
z Krak. do Wrocła. (od.	r. 5.46	r. 8.—	—

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., idącego o 12 m. późniéj od krakowskiego.

W drukarni „Kraju" (Zwierzyniec Nr. 24.) pod zarządem St. Gralichowskiego.